RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PIŚMIENNYCH I URZĄDZEŃ BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań | Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 2,40 zł kwartalnie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 3,60 zł kw
Ogłoszenia: 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekscie 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Nr. 18 **Poznań, dnia 25 września 1928** **Rok II**

Z zagadnień prawa handlowego.

Tylko i jedynie dobrze prowadzone księgi handlowe mogą dać kupcowi obraz stanu jego interesów. Liczby są bardzo skrupulatne i umieją ostrzec w razie, gdy grozi niebezpieczeństwo. Tylko liczby zapisywane systematycznie w księgach handlowych mogą jednak dać należyty obraz. Jedna czy dwie wyrwane liczby z ogólnej działalności nietylko nie mogą dokładnie odzwierciadlić stanu interesów, lecz przeciwnie mogą wprost fałszywie przedstawić ich istotny stan.

Zresztą nie będę tu udawadniał korzyści, jakie płyną z należytego prowadzenia ksiąg handlowych, gdyż są to rzeczy dla każdego kupca dokładnie i dobrze znane, zajmę się natomiast zagadnieniem przeprowadzenia dowodu z ksiąg handlowych w sądzie.

Niedostateczność przepisów nowego kodeksu handlowego w tej mierze spowodowała dość bogate orzecznictwo, ciągle jeszcze nowemi wyrokami uzupełniane.

Przedewszystkiem więc należy rozstrzygnąć pytanie, czy księgi handlowe są dowodem niezbitym, któremu przeciwstawić się nie można.

Otóż dowód z ksiąg handlowych, tak jak i każdy inny nie przedstawiają dowodu niezbitego, a ważność ich zależy od swobodnego uznania sędziego, który może dowód taki uznać za dostateczny, względnie też niedostateczny, i w takim razie dowód z ksiąg poprzeć należy innym jeszcze dowodem.

Powyższa zasada wypływa z przewodniej myśli obowiązującej ustawy postępowania cywilnego, która każdy dowód pozostawia swobodnej ocenie sumienia sędziowskiego.

Jeżeli się jednak postawić na stanowisku sędziego, to łatwo zrozumiemy, jak wielki wpływ na urobienie zdania sędziego będzie miała prawidłowo prowadzona książka. Podkreślam — prawidłowo prowadzona. Jeśli w księdze handlowej dostrzeżone zostaną jakieś niedokładności, nawet nie mające związku z daną sprawą, mającą być właśnie rozstrzygniętą — wartość dowodowa całej księgi handlowej zostanie oczywiście poddana w wątpliwość. Dlatego też sprawa prawidłowego prowadzenia księgi handlowej — jest z punktu widzenia ich mocy dowodowej niesłychanie ważną.

Jak więc powiedziano wyżej, księgi handlowe nie mają bezwzględnej mocy dowodowej, lecz stanowią jedynie domniemania. Faktycznie jednak, specjalnie jeśli spór toczy się między handlującymi — księgi handlowe uważane są za bardzo poważny dowód.

Oczywiście, jeśli obie strony powołują się na swoje księgi handlowe — i zapisy tych ksiąg nie są zgodne — sędzia nie może przyjąć dowodu z ksiąg za wystarczający — musi wtedy zażądać innych dowodów. Jeśli natomiast księgowanie jest zgodne u obu stron — księgi handlowe są wtedy dostatecznym dowodem.

Kodeks handlowy u nas obowiązujący, wymienia, jak wiadomo, (art. 8 i 9 K. H.) jakie księgi handlujący obowiązany jest prowadzić.

Pomijając już kwestję, że takie kazuistyczne wymienianie ksiąg handlowych nie wydaje nam się słuszne, już chociażby na wielką różnorodność przedsiębiorstw, które różnych bardzo potrzebują ksiąg handlowych — powstaje zagadnienie, czy kupiec może właśnie przedstawić sądowi taką księgę, do której prowadzenia kodeksowo nie jest obowiązany, ale którą prowadził. Sprawa ta nie jest w kodeksie uregulowana i wyjaśnił ją dopiero Sąd Najwyższy. (Akta S. N. 31/1918 r.), że taka księga nie może być przedstawiona jako dowód w sądzie handlowym, to znaczy nie może mieć charakteru dowodu z ksiąg handlowych.

Jeśli chodzi o formę przeprowadzenia dowodu z ksiąg handlowych, to Kodeks zna dwie formy: złożenie (communication) i przedstawienie (représentation). W pierwszym wypadku książki są złożone w całości do dyspozycji sądu — w drugim sąd zapoznaje się z księgami przez protokół oględzin dokonany przez delegowanego sędziego.

Że jednak przepisy K. H. (art. 14 i 15) nie są zupełnie jasne — wywołały również orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Powstaje mianowicie zagadnienie, czy można zażądać zobowiązania pozwanego do złożenia wyciągu z jego ksiąg handlowych — czy takie żądanie nie jest sprzeczne z art. 14 K. H., który wylicza konkretne wypadki, kiedy wogóle księgi handlowe mogą być złożone, i czy na to zezwala art. 15 K. H.; który mówi o przedstawieniu ksiąg.

Zagadnienie to rozstrzygnął ostatnio Sąd Najwyższy (Orzeczenie S. N. z 13. I. 1927 r. N. C. 1462/25), wyjaśniając, że żądanie złożenia wyciągu nie przeciwstawia się art. 14 K. H., który rozstrzyga sprawę złożenia całych ksiąg, a nie wyciągów. Przeciwnie, żądanie takie nietylko nie może być utożsamione z żądaniem złożenia ksiąg, lecz mieści w ramach art. 15, który mówi o przedstawieniu.

To orzeczenie Sądu Najwyższego dostatecznie oświetla całe zagadnienie przedstawienia ksiąg — powód mianowicie ma prawo żądać złożenia przez przeciwnika wyciągu z jego ksiąg, opierając swoje żądanie na art. 15 K. H. Czyli wyciąg z ksiąg handlowych, dotyczący danej sprawy jest równoznaczny z przedstawieniem ksiąg, przewidzianym przez tenże artykuł.

Takie stanowisko Sądu Najwyższego jest jedynie słuszne. Skoro bowiem osoba zainteresowana tyle ma zaufania do swego przeciwnika, że jako dowód swoich pretensyj ofiarowuje wyciąg z jego ksiąg, przez niego samego zrobiony — to Sąd niema żadnych podstaw do mniemania, aby ten wyciąg był niezgodny z istotnym stanem ksiąg — czyli że Sąd może, opierając się na żądaniu stron, wyciąg taki uznać za przedstawienie ksiąg sądowi. *L. Gr.*

FABRYKACJA PAPIERU i HURT

Jeszcze w sprawie wywozu papierówki.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Rynek Drzewny" aktualny artykuł, który podajemy w całej rozciągłości:

Już nie skalą arytmetycznej progresji, lecz niemal geometrycznej z miesiąca na miesiąc wzrasta wywóz z Polski drewna papierniczego na rynki zagraniczne,— już nie pojedyńcze głosy, wzgl. zrzeszenia, lecz ogół społeczeństwa winien uderzyć w dzwon alarmowy i wezwać czynniki gospodarcze do wzniesienia wału ochronnego przeciw odpływowi papierówki z kraju.

Nie czas teraz na próżne medytacje i wyciąganie bezpłodnych wniosków, z których nie wynika istota faktu, jakim jest nieracjonalna, bo nadmierna eksploatacja drewna papierniczego.

Pogląd, jaki niestety do dziś dnia utrzymuje się, że możemy bez uszczerbku dla substancji, rąbać i wywozić papierówkę w ilości, wykazującej taką właśnie progresję, jest niedorzecznym i ze wszechmiar szkodliwym anachronizmem gospodarczym.

Bilans zestawienia łącznej masy rocznego przyrostu odnośnych sortymentów i łącznej ilości wywożonej papierówki wyraźnie wykazuje bierne saldo i to w znacznej wysokości.

Cóż na to czynniki miarodajne?

Czy dążąc, by ściągnąć do kraju kapitał zagraniczny w formie należytości za surowiec papierniczy, mamy obrać kierunek, wiodący na manowce gospodarcze?

Czy wreszcie taki sposób zasilania krajowego rynku pieniężnego obcym pieniądzem jest skutecznem przeciwdziałaniem drożyźnie kredytu zagranicznego?

Trzeba w końcu sobie uświadomić, że ustawiczne wyciąganie ręki, by otrzymać drogo oprocentowane zagraniczne kapitały, czyni z nas coraz to bardziej poważnego dłużnika i przez to nadmiernie obciążamy swój bilans płatniczy.

Nam należy przedewszystkiem poświęcić nieco więcej uwagi i bardziej troszczyć się o wyrobienie własnego kapitału z rodzimych dóbr naturalnych, wtenczas tylko znikną, raz po raz ukazujące się, widma przesileń gospodarczych i finansowych.

Tak znaczny rozwój eksportu papierówki zmusza sceptycznie zapatrywać się na przestrzeganie przez właścicieli drzewostanów ustaw o zagospodarowaniu lasów i nasuwa pytanie, czy wogóle nasze ustawodawstwo leśne jest kompletne i czy władze ochrony lasów w ich dotychczasowym składzie są w stanie sprostać swemu zadaniu?

Żeby przedstawić sobie w jakim stopniu postępuje zwiększenie wywozu papierówki na obce rynki wystarczy przejrzeć statystykę eksportu choćby za czas maj—lipiec r. b.

W maju wywóz tego sortymentu wynosił ogółem ok. 56.952 t., z czego do Niemiec odeszło ca 49.737 t., to zn. ok. 82 proc. łącznego tonażu, do Czechosłowacji — 5.142 t. Statystyka porównawcza wykazuje: I—V. 1927 r. — 416.374 t., I—V. 1928 r. — 395.477 t.

W czerwcu obraz eksportu przedstawia się nieco inaczej: Ogółem wywieziono 85.903 t., przytem Niemcy odebrały około 83.291 t. (nieco mniej niż 97%), Czechosłowacja — 1.282 t. Statystyka porównawcza wykazuje: I—VI. 1927 r. — 884.900 t., I—VI. 1928 r. — 481.380 t.

Lipiec daje niemal rekordowy wzrost, bowiem ogółem wywieziono ok. 154.927 t., z tego na Niemcy przypada 149.717 t., na Czechosłowację — 4.395 t., na Szwajcarję — zaledwie 60 t. W lipcu więc Niemcy (przew. Prusy Wsch.) odebrały przeszło 96 proc. ogólnej ilości.

Niemniej jest ciekawą statystyka porównawcza za czas styczeń—lipiec: I—VII. 1927 r. — 625.229 t., I—VII. 1928 r. — 636.307 t., a zatem za ten okres czasu r. b. ilość wywiezionej papierówki przekroczyła tonaż eksportowy tegoż artykułu w analogicznym okresie czasu roku ub. o 11.078 t.

W pierwszej połowie 1927 r. definitywnie nie istniały jeszcze ustawy ochronne i powszechnie stwierdzono, że eksport drewna dokonywał się kosztem naruszenia (i to poważnego) substancji leśnej, w pierwszem półroczu 1928 r. obowiązują ju żnowe ustawy leśne, władze Ochrony Lasów rozszerzyły swą działalność, a mimo to eksploatacja i wywóz papierówki wzmógł się.

Czyżby w Polsce odkryto nowe tereny leśne z tak znacznym odsetkiem drewna papierniczego?

Obecnie trudne położenie w przemyśle papierniczym jest wywołane ostrą konkurencją ze strony zagranicznych papierni, które swą produkcję z pol-

skiego surowca w coraz to większej ilości zbywają na naszym rynku i to właśnie te papiernie, które najwięcej sprowadzają surowca z Polski.

I tu dajemy głos statystyce: w maju r. b. import papieru i wyrobów z niego wynosił ok. 6.070 t., eksport — 1.662 t., w czerwcu: import — 7.389 t., eksport — 1.046 t., w lipcu: import — 7.995 t., eksport — 1.590 t.

W grze o zdobycie dla siebie polskiego konsumenta, zagranica posiada atut wielkiej wagi — jest nim kredyt udzielany odbiorcom; na tem polu krajowy przemysł papierniczy nie może skutecznie współzawodniczyć z zagranicą, stąd systematycznie zwiększający się przywóz do Polski obcej produkcji.

Lecz nie tylko na tem polega przewaga siły ekspansywnej zagranicznego przemysłu papierniczego, niemniej ważną rolę odgrywa cena surowca.

Ostatnie ceny na papierówkę, wskutek znacznego popytu na ten sortyment ze strony kupców zagranicznych i krajowych, uległy pewnej zwyżce i wahają się w granicach 28—30 zł za mp. loco wagon stacja załadowcza, co utrudnia nabycie surowca papierniom krajowem, które nie oszczędził ostry brak kapitału obrotowego, jaki zapanował we wszystkich niemal dziedzinach przemysłowych.

Ponieważ kwestja kredytu dla przemysłu w formie kapitału obrotowego, niewiadomo kiedy będzie rozwiązaną, zresztą zależy to od szeregu czynników ekonomicznych, które bodaj czy ujrzą światło dzienne w tym jeszcze roku, przeto należałoby popierać rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu narodowego innemi ulgami, w danym wypadku, stworzyć przemysłowi papierniczemu dogodne warunki nabycia surowca w takiej ilości, na jaką jest faktyczne zapotrzebowanie, a przedewszystkiem skierować ster polityki wywozowej na drogę normalizacji, t. zn. tylko eksportować nadwyżkę, jaka pozostaje z racjonalnej eksploatacji po zaspokojeniu lokalnych potrzeb i tym sposobem uniknąć groźnych konsekwencyj wynikających z nadmiernego zużywania substancji leśnej.

Ulepszenia przy maszynach papierniczych i wyrobu tektury.

inż. Zeitsch, (tłum. L. Rządkowski)

(patrz „Rynek Papierniczy“ Nr. 16 str 302)

W związku z poruszonemi przezemnie kwestjami, chciałbym zwrócić uwagę na pewną nowość, która właśnie w ostatnim czasie stała się aktualną. Chodzi tu o zastosowanie łożysk wałkowych w papierniach i maszynach pomocniczych. Zastosowanie tych ostatnich na miejscu łożysk przesuwowych, prowadziło jeszcze do niedawna do rozczarowań, bo nie posiadały one dostatecznej żywotności. Tymczasem poczyniono bardzo poważne postępy przy fabrykacji łożysk wałkowych.

W krajach północnych: Szwecji, Norwegji, Finlandji, jakoteż w Anglji i Ameryce Północnej biegnie bardzo wiele maszyn papierniczych, pomiędzy niemi, szerokie, szybkobieżne, które wyposażone są wyłącznie w łożyska wałkowe. Nie słyszałem nigdy skarg, że stały się one powodem przeszkód ruchu.

Dwie papiernice, jedna o 94 cali szerokości sita, wyposażona w łożyska przesuwowe, wytwarza z szybkością 400 stóp 75 do 80 ton papieru tygodniowo; spotrzebowanie siły 100 P. S. Druga zaś maszyna, wyposażona w łożysko kulkowe i wałkowe, biegnie z szybkością 500 stóp i wytwarza 130 ton, zużywając dokładnie też samą siłę.

Na mocy wielkiej ilości wyników badań stwierdzono, że zaoszczędzenie siły wynosi 25 do 30 proc., jeżeli wszystkie walce i cylindry zaopatrzone zostaną w łożyska wałkowe.

Zaoszczędzenie smarów.

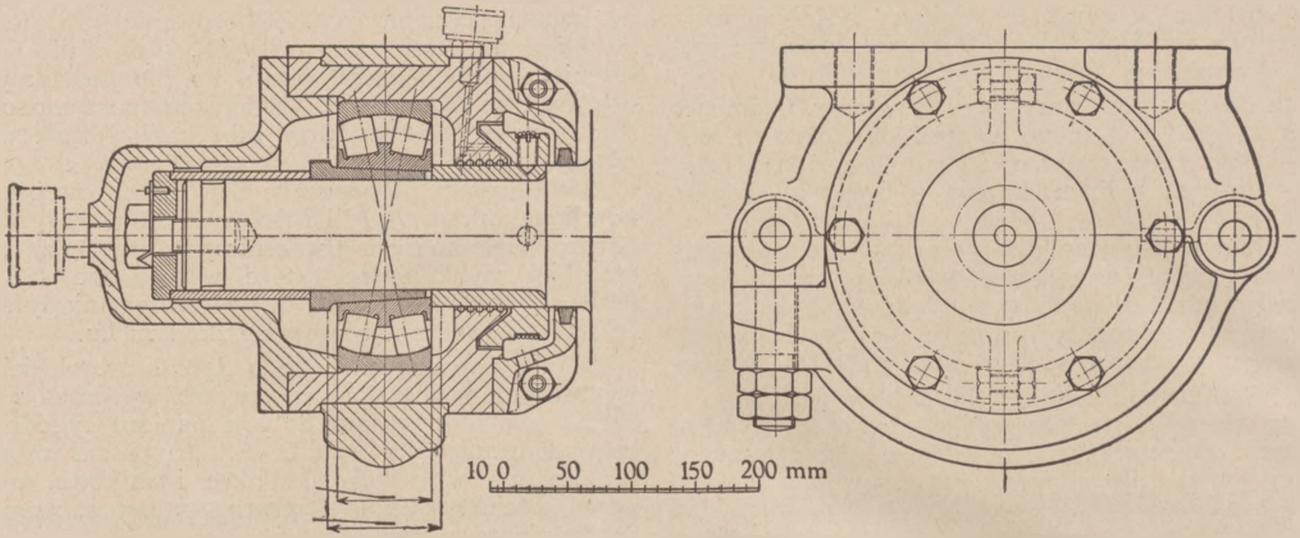
Z powodu, że łożyska wałkowe są zupełnie okapslowane, jest rzeczą niemożliwą, aby smar mógł się przedostać na sita i wojłoki, co tworzy poważny sukces w porównaniu do znanych panwi Seller'a.

Względnie nieznaczne zużycie siły części zmiennej maszyny papierniczej firmy Füllnerwerk, Bad Warmbrunn, wystawionej w ubiegłym roku na wystawie w Dreźnie, wynoszący około 13 P. S. przy szybkości roboczej około 60-ciu metrów, jest skutkiem pomyślnej konstrukcji łożysk i zapędu wielomotorowego. Ogólna sprawność wydajności motorów została stwierdzona jak następuje·

przy szybkości papieru 20 metrów	4,57 P. S.
przy szybkości papieru 30 metrów	6,21 P. S.
przy szybkości papieru 40 metrów	8,09 P. S.
przy szybkości papieru 50 metrów	11,01 P. S.

Wykazało się dalej przy maszynie tej, że zapotrzebowanie siły podczas czasu biegu nie podlegało żadnym wahaniom.

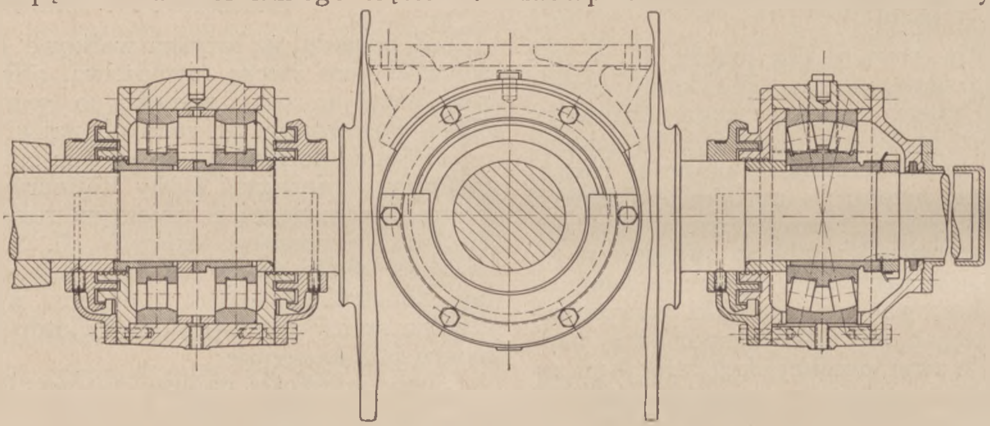
Jako dalszy przykład przytoczę: maszyna amerykańska, będąca od r. 1919 w ruchu, o szerokości roboczej 4250 mm, zaopatrzona od początku w łożyska wałkowe, biegnie bez specjalnego zapędu partji sitowej, wzgl. wyzuwacza. Sito zabiera z sobą sukno wierzchnie, biegnące pomiędzy wyzuwaczem, wałem



Ilustracja 9. Łożysko wału piersiowego.

głównym i cylindrem gładzącym. Nie stwierdzono przytem anormalnego zużycia sukna.

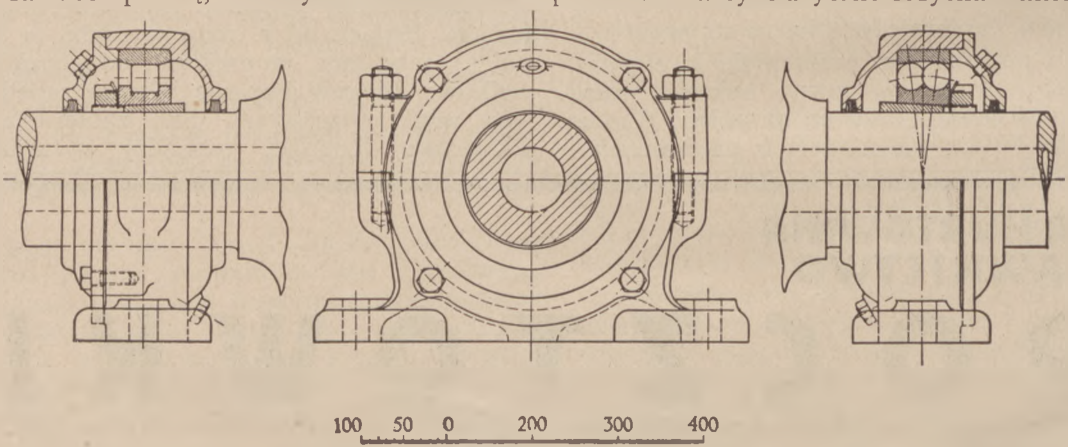
Znaną jest rzeczą, że przy samoodbieraczach prowadzi podwójny zapęd sukna wierzchniego często do



Ilustracja 10. Łożysko dla dolnego wału wyzuwacza.

komplikacji; stąd chętnie się widzi maszyny bez specjalnego zapędu wyzuwacza.

Sądząc po licznych dodatnich wynikach ruchu, trzeba przyjąć za rzecz pewną, że łożyska wałkowe w



Ilustracja 11. Łożysko dla cylindrów suszących u maszyn wąskich.

papiernicach znajdą coraz szersze zastósowanie. Najważniejsze konstrukcje łożysk, stósowane przy maszynach papierniczych, demonstrują nam poniżej podane ilustracje, stawione nam do dyspozycji przez S. K. F. Norma.

Ilustr. 9 przedstawia wałkowe łożysko wahadłowe jako ułożenie wału piersiowego, górnego wału wyzuwacza itp. Przeciw wnikaniu wilgoci jest łożysko to zabezpieczone uszczelnieniem labiryntowem.

Ilustracja 10 przedstawia łożysko stósowane zwykle do ułożenia dolnego wału wyzuwacza, jakoteż do wałów prasy mokrej. Po stronie zapędowej łożysko, posiada dwa cylindryczne łożyska wałkowe, po stronie prowadzącej wahadłowe łożysko wałkowe. Stosując takowe, wzięto wzgląd na to, że przy zmianie sit i wojłoków winny one zostać równomiernie podniesione.

Ilustracja 11 przedstawia ułożyskowanie cylindrów suszących, przyczem podtrzymują cylindry od

strony zapędowej wahadłowe łożyska wałkowe, zaś od strony prowadzącej cylindryczne łożyska wałkowe, celem wyrównania rozciągliwości podłużnej, powstającej podczas ogrzewania cylindrów. *Dr. Rz.*

Słownik fachowy papiernika.

Sägeblatt — lama piły;
Saffianleinen — płótno safjanowe;
Saffianpapier — papier safjanowy;
Sammetpapier — papier aksamitowy;
Sammtpapier — papier aksamitny;
Sandstein — piaskowiec;
satinieren — satynować, gładzić;
Sattel — pogródka (u holendra);
Sauerbleiche — bielenie kwaśne;
Sauerkraut (Abfälle) — kapusta;
säuern — kwasić;
Sauerschwefelsalz — podsiarczan;
saugen — ssać, wciągać;
Saugerkopf — głowa ssawy;
säurefest — odporny na działanie kwasów;
Schaber — skrobaczka;
Schablonenpapier — papier do patronowania;
Schabpapier — odpadki z pierwszej prasy;
Schabsel — oskrobiny; odpadki;
Schabstoff — drzewica skrobana; masa skrobana;
Schälklemme — szczypce do okorowania;
Schalrinde — kora zdjęta;
Schälmaschine — łuszczarka;
Schärfe des Steines — nakucia na kamieniu;
Schatten im Papier — błędy w papierze;
Scheibenholländer — holender krążkowy; miazgownik krążkowy;
Scheibenstock — forma;
Schicht — zmiana;
Schilf — sitowie; sit; trzcina; rogozina;
Schlägel — stępor;
Schlagmaschine — wilk trzepiący;
Schlagwolf — wilk;
Schillerformat — format Schillera; format papieru 12⁰;
Schirting — szyrting;
Schleifapparat — ściernica; szlifierka (do tarcia drewna na masę);
schleifen (Holz) — ścierać; szlifować (drewno); miażdżyć drewno na masę;
Schleifen (Holz) — ścieranie; szlifowanie; (drewna);
Schleifer (Holz) — ściernica, szlifierka (drewna);
Schleiferachse — oś ściernicy;
Schleiferantrieb — zapęd ściernicy;
Schleiferegulierung — regulowanie ściernicy;
Schleifersäge (Bandsäge) — piła ścierna (taśmowa);
Schleifholz — drzewo do ścierania na drzewicę;
Schleifmaschine — ściernica; szlifierka;
Schleifung — ścieranie;
Schleifmühle — ściernia;
Schleifstein — kamień ścierający;
Schleifwerk — ściernia;
Schleuderapparat — szarpacz; desintegrator;
Schleudermaschine — łamacz obrotowy;
Schleudermühle — szarpacz; desintegrator;
Schleudersichter — oddzielacz odrzutowy;
Schleudersortierer — sortownik odrzutowy;
Schlichthammer — stępa gładząca;
Schliff (Holz) — ścier (drewna);
Schlifferzeugung — wytwarzanie ścieru;
Schlitz — szczelina;
Schlitzlochung — dziurkowanie szczelinowe

Schmalmedian — medjan wąski; papier formatu 486×489 mm;
Schmalseite — bok wąski; strona wąska; strona krótsza papieru;
Schnecke b. Schleifer — ślimak u ściernicy;
Schneidemaschine — krajalnica;
schnelllaufend — szybkobieżny;
schöne Weisse des Papieres — piękna białość papieru;
schöner Schluss des Papieres — dobry wygląd końcowy papieru;
Schreibleinen — płótno pisemne;
Schreibpapier — papier pisemny; papier do pisania; papier pisarski;
Schrenz — szrenc;
Schrenzpapier — cienki papier pakunkowy; szrenc;
Schrumpfvorgang im Papier — przebieg kurczenia się w papierze;
Schüttelsieb — 1. trząśnica, sortownik drgający; 2. sito wstrząsane, sito trząskowe;
Schüttelsieb mit gelochten Platten — trząśnica, zaopatrzona w podziurawione płyty;
Schüttelwerk — trząśnica;
Schwaden — wapory;
schwarzbraune Lauge — ług czarnobrunatny;
Schwarzlauge — ług czarny;
Schwefelnatriumlauge — ług siarczku sodowego;
schweflige Säure — kwas siarkawy;
schwingen des Sägeblattes — kołysanie się lamy piłowej;

Schwungmasse — masa rozpędowa;
Schwefel — siarka;
Schwefelkies — dwusiarczan żelaza; piryt;
Schwefelnatrium — siarczek sodu;
Seilstäbe — pręty linowe; drążki suszne;
Selbstabnahmemaschine — odbiornica samoczynna; odbiornica samozaradzająca; odbiornica automatyczna;
Selbstabstellung — samozastawiacz; wyłącznik automatyczny; zastawiacz samoczynny;
Selbstanlasser — rozrusznik samoczynny;
Selbstauslösung — wyłączenie samoczynne;
Setzbütte — kadź osadowa;
Setzfass — kadź osadowa;
sich-strecken — wyciąganie się;
Sichtverfahren — postępowanie rozdzielcze;
Sieb, feines — sito gęste;
siebfertig — gotowy do napuszczenia na sito;
Siebkorb — kosz sitowy;
Siebmantel, zylindrischer — cylindryczny płaszcz sitowy,
Siebmaschine — oko sita; oczko sita;
Siebmasche — oko sita; oczko sita;
Siebpartie, ausfahrbare — wyjazdowa partja sitowa;
Siebrad — koło sitowe;

Zadanie hurtowego handlu papierem.

Stałe powiększanie się rozmiarów papiernicy i związana z niem coraz to większa jej sprawność, warunkują, że koniecznem jest, chcąc osięgnąć cenę korzystną, zamawiać w papierniach rynkowych gatunków papieru conajmniej 5.000 do 30.000 kilo z jednej masy. Również celem zmiejszenia kosztów przewozu, a szczególnie przewozu koleją i wodą, koniecznem jest kierować większe ilości, o ile możliwie, ładunki zamknięte, wagi 10.000 do 15.000 kilo do jednej miejscowości. Jednak bardzo mało jest konsumentów, którzyby takie ilości papieru jednorazowo zamawiali. Dalej jest w papiernictwie zwyczajem handlowym, że przemysł ten zastrzega sobie dłuższy termin dostawy, szczególnie wtenczas, kiedy konjunktura gospodarcza jest korzystną. Konsument jednak nie zna zazwyczaj swego zapotrzebowania na długie tygodnie naprzód i nie może czekać na dostawę. W końcu mamy tak wielką ilość gatunków papierów, używanych do najróżnorodniejszych celów, która wzrasta z dnia na dzień, że konsument chociażby wiedział, jakie fabryki wyrabiają poszczególne gatunki papieru, nigdy nie będzie się mógł ostatecznie dowiedzieć, gdzie takowy będzie mógł najkorzystniej nabyć.

Z drugiej strony jest dla fabrykanta bardzo niekorzystnem — nie mówiąc o kilku wypadkach wyjątkowych — utrzymywać składnice i wydzielać konsumentom ich zapotrzebowanie w małych ilościach. Największe papiernie nasze pracują prawie wyłącznie za pośrednictwem hurtowego handlu papierem i to nawet wtenczas, kiedy są im znani klijenci ich odbiorców.

Zadaniem hurtu papieru jest udzielanie fabrykom większych zleceń, aby ostatnie mogły jaknajkorzystniej gospodarczo produkować, dalej podział towaru pomiędzy handel detaliczny i konsum bezpośredni. W składnicy hurtownika znajdzie drukarz i kupiec-detalista wszystkie gatunki papieru jakich potrzebują, a mogą je nabyć w takich ilościach, w jakich sobie życzą. Niektóre hurtownie utrzymują do 500 gatunków różnych papierów, a te ostatnie znów w różnych formatach.

Często uważa się handel, z punktu widzenia narodowo-gospodarczego, jako zbyteczny i twierdzi się, że czynność jego nie jest produktywną, t. zn., że jego zysk podraża niepotrzebnie towar. Zdanie takie zdradza nieznajomość czynności, którą hurt wykonuje. Handel hurtowy zaoszczędza bowiem producentowi i konsumentowi dużo czasu i mozołu już temsamem, że kieruje on towar na miejsce zapotrzebowania i że przeprowadza tamże jego podział. Inaczej musiałby każdy konsument z osobna wchodzić w bezpośredni kontakt z producentem, a powstałe z tego tytułu koszty nie byłyby mniejsze, ale napewno jeszcze znacznie większe, aniżeli nadwyżka, z którą hurt jest w stanie towar swój oddawać.

Rozmiary hurtowego handlu papierem dowodzą, że istnienie jego jest koniecznością życiową. Z powodu ogromnej ilości zasadniczo różnych gatunków papieru stal się hurt tak wielostronnym, że musial w nim nastąpić podział pracy, t. zn. specjalizacja, i dziś nie ma firmy, któraby zupełnie opanowała handel papierem we wszystkich dziedzinach.

Zwykle dzielimy hurtownie podług gatunków papieru i tektury jakie prowadzą i to na:
hurtownie papierów pisemnych i drukowych,
„ papier. do pakow., do torebek i do kopert,
„ tektury,
„ kartonów (papierów sztywnych).

Istnieje dalej wiele firm, które zajmują się rozsprzedażą pewnych specjalnych gatunków papieru i stąd powstają liczne pododdziały w łonie powiedzianych czterech grup głównych. Prócz tego trzeba nam nazwać kilka innych rodzajów papieru, które tylko częściowo, wzgl. wcale nie zdają się należeć do powyższego zestawienia. Są to:
papiery zaopatrzone w powłokę farby,
papiery do filtrowania,
bibuła.
i dużo innych.

Zagranicą, szczególnie w Niemczech, reguluje ceny papieru wydział główny grup fachowych (konwencyj, związków) przemysłu papierniczego, w którym się łączą następujące związki fabrykantów:
bibuły i papieru do filtrowania,
papieru bezdrzewnego,
„ pergaminowego, cienkiego,
„ do ilustracyj,
„ do pakowania,
„ do przędzenia (wyrobu sznurów),
„ do worków,
„ drzewnego,
„ florowego i do przebitek,
„ jednostronnie gładzonego,
„ jedwabnego,
„ kablowego i izolacyjnego,
„ kartonowego,
„ kopertowego,
„ normalnego,
„ pergaminowego,
„ pokrytego farbą,
„ przedniego,
sztucznego satynowanego pergaminu,
kartonu włóknikowego.

Bardzo ważną kwestją dla hurtownika jest dokładna znajomość warunków sprzedaży Polskiego Związku Papierników. *Dr. Rządkowski.*

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Z Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Nadzwyczajne Zebranie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu, które się odbyło 27 sierpnia r. b. w lokalu „Boulevard", Plac Nowomiejski 5, cieszyło się znaczną frekwencją, co dowodem, iż Papiernicy Poznańscy coraz więcej interesują się sprawami zawodowemi i w odnośnych pracach, przygotowanych przez zarząd, czynny biorą udział.

Zebranie zagaił o godz. 8-mej prezes Stowarzyszenia p. W. Jarosz, przedkładając porządek obrad, poczem zabrał głos generalny referent p. dyr. Grzebiliszewski w sprawie unormowania względnie uzupełnienia cennika, wygotowanego przez Koło Papierników przy Stowarzyszeniu Polskich Kupców w Warszawie.

Mówca przechodzi poszczególne pozycje cennika, uzgadniając go z wysuniętemi propozycjami.

Na temat ten przemawiało szereg mówców, p. i. pp. wiceprezes Czosnowski, Hanusz, Pończa, Szymański, Kuliński, Wawrzyniak (Edward Kręglewski), Szalbierz, Nowakowska i in.

Pan Szymański krytykuje sposób obchodzenia się z klientelą pewnej fabryki, lecz prezes Stowarzyszenia niedopuszcza do dyskusji, wchodzącej na tory osobiste i radzi p. Sz. odnośne zażalenie skierować piśmiennie na ręce zarządu do rozpatrzenia.

Pan Kuliński wyraża Kołu Papierników w Warszawie gorące uznanie za wygotowanie cennika papierniczo-galanteryjnego, który także pod względem graficznym oraz przejrzystości nie pozostawia nic do życzenia. Mówca krytykuje bierność i brak zrozumienia dla tp. dzieła ze strony fabrykantów poznańskich, którzy pomimo wezwania, od współpracy nad cennikiem się uchylili.

Cennik jako taki zawiera oczywiście różne braki, które przy następnych wydaniach należy uzupełnić. Np. brak jest w nim szereg artykułów jako to: kopert, biletów wizytowych, zawieszek, („sygnaturek"), rachunków, kwitów, notesów, bloczków do notatek, etykiet etc.

W każdym razie ukazanie się detalicznego cennika papierniczo-galanteryjnego należy przyjąć z uznaniem: jest to pierwszy etap do uzdrowienia stosunków w branży papierniczo-galanteryjnej.

W sprawie ujednolicenia etykiet na kajetach poszczególnych fabryk, zwróciło się Stow. do Kuratorjum Okręgu Szkolnego, które jednakowoż uznało się za niekompetentne do zarządzenia tp. rozporządzenia.

Wiceprezes p. Czosnowski komunikuje, iż w sprawie znanych *Agend kupieckich*, zwróciło się Stow. do Związku Tow. Kup., ażeby tenże sprecyzował swe stanowisko w sprawie *sprzedaży* agend i warunków, na co jednak dotąd Stow. nie otrzymało odpowiedzi. Ze swej strony uważamy, iż Związek Tow. Kup. nie po-

winien zajmować się sam sprzedażą i kolportażem swych agend, lecz oddać je celem rozsprzedaży, papiernikom i hurtownikom.

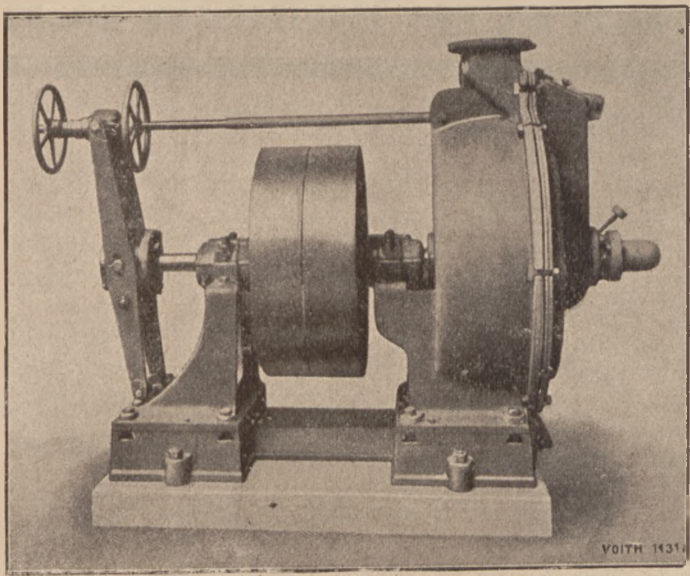
Po załatwieniu kilku drobnych spraw administracyjnych, solwuje prezes p .Jarosz, posiedzenie o godzinie 9 i pół. *mki.*

Papiernictwo.

(Ciąg dalszy).

Rafinowanie drzewicy. Odwadnianie. Tektura ręczna.

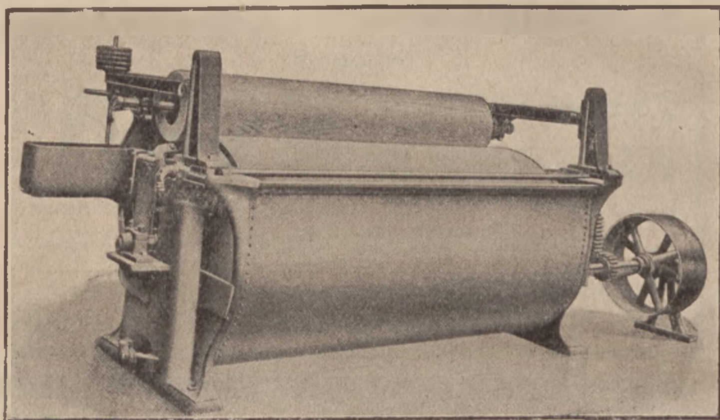
Rafinowanie (t. zn. szczerzenie) drzewicy grubej uskuteczniają maszyny różnorodnej konstrukcji. Najwięcej zaprowadzony jest rafiner o poziomej osi (p. ryc. 14). Do osi obiegającej jest przytwierdzony piaskowiec lub kamień ławowy, zwany bieżnikiem, który można dowolnie przyciskać i odsuwać od podobnego kamienia nieruchomego, zalanego w okrywie maszyny. Oba kamienie zaopatrzone są w nacięte, prostolinijne lub ślimakowate bruzdy, t. zw. nakucią; a wprowadzona pomiędzy takowe drzewica rozdrabnia się na poszczególne włókienka. Takim sposobem rafinowana drzewica przechodzi na nowo do masy, która idzie na sortowniki. Ostatnie oddzielają kawałeczki drewna i pęczki włókien, które nie zostały w rafinerze podczas pierwszego przejścia przez niego dostatecznie rozdrobnione po raz drugi i trzeci itd., doprowadzając takowe zawsze na nowo do rafinera, dopóki nie zostaną doprowadzone do takiego stanu, aby mogły przejść przez sito sortownika. Rozcieńczając masę mniej lub więcej można wpłynąć na przebieg sortowania. Jednak celem zaoszczędzenia siły podczas rafinowania, wymaga się od ściernicy, ażeby dostarczała masy możliwie jaknajdrobniejszej.



Ryc. 14.
Rafiner, wyrób fabryki maszyn M. Voith, Heidenheim a. d. B.

Papka drzewicy, odchodząca z sortowników od rzutowych, jest bardzo rzadką; jedna część suchej masy drzewnej zawiera rozcieńczona 200 do 300 części wody. Dla drzewicy, która zostaje przerob. we własnym przedsiębiorstwie, wystarcza usunięcie wody na gęstość holendrową, t. zn. na 6 % do 8 % gęstości masy (t. zn. 6 do 8 części masy na 92 do 94 części wody). Do zamagazynowania i do wysyłki ścieru wymaga się większej gęstości masy (28 do 50 %), którą uzyskać można jeszcze bez zastosowania pary przegrzanej. Chcąc osiągnąć, aby zmiejszyć koszty transportu, więcej niż 50 % gęstości masy, jaką naprzykład wykazuje drzewica ze ścierni szwedzkich i norweskich, trzeba, aby dalsze odwodnienie, przeprowadzić przy pomocy pary suchej.

Najprostszą odwodniarką jest po bokach uszczelniony bęben, pokryty gęstem sitem, obiegający w rzadkiej masie. Podczas kiedy woda przechodzi przez sito i zostaje odprowadzoną z boku, układają się na niem włókna masy, które odbiera z niego walec, pokryty wojłokiem. W dalszym toku zdejmuje skrobaczka masę z walca tego i kieruje ją do kadzi drzewicowej, która zasila bezpośrednio holendry drzewicą, wykazującą teraz gęstość 5 % do 8 %. Odwodniarkę taką demonstruje nam ryc. 15. Skrobaczkę spostrzegamy po lewej stronie u góry za walcem, który jeszcze nie jest opięty wojłokiem.



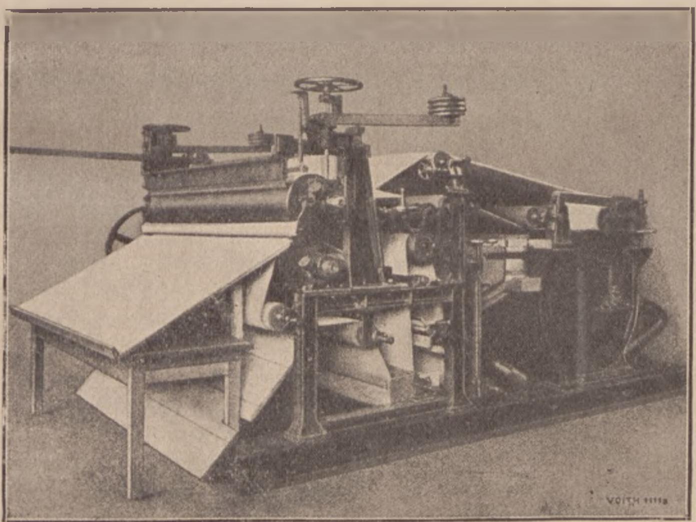
Ryc. 15.
Odwadniarka, wyrob fabryki maszyn M. Voith, Heidenheim a d. B

Więcej skomplikowaną staje się maszyna, jeśli nie opniemy walca odbiorczego, czyli wyżymającego ściśle wojłokiem, a przedłużymy ostatni i przeprowadzimy go jako wojłok bez końca przez walec wyżymający i poprzez dwa walce prasujące. Takim sposobem następuje podwójne odwodnienie i możemy osięgnąć gęstość drzewicy od 30% do 35%. Rycina 16 przedstawia taką maszynę, jako najprostszy typ papiernicy cylindrowej wzgl. tekturnicy.

Górny walec prasujący zawija, jeżeli nie zdejmiemy drzewicy za pomocą skrobaczki, jako t. zw. drzewicę skrobaną, cienką taśmę tejże na sobie. Skoro pokład taki okaże się dostatecznie grubym, rozcina się go wzdłuż wyrytego rówka i zdejmuje ręką. Z powodu, że średnica górnego walca prasującego stanowi o formacie zdjętej tektury drzewnej, nazywamy go walcem wymiarowym lub formatowym. Wszystkie ręczne tektury drzewicowe, szare i brunatne wyrabia się na takich lub podobnych maszynach.

Jeśli nie nawija się odwodnionej przez walce prasujące taśmy drzewicowej na walcu wymiarowym, a zdejmuje się ją za pomocą skrobaczki i zawija na trzonie, otrzymuje się drzewicę w wałkach. Dla zastósowania w papiernictwie jest obojętnem, czy dobywamy drzewicę jako masę skrobaną, albo tekturową, wzgl. wałkową; sposób dobywania jest jedynie kwestją ekonomiczną i zależnym od okoliczności miejscowych.

Jak powyżej zaznaczyliśmy, jest jakość drzewicy zależną od starannego przebiegu fabrykacji, od gatunku drewna, urządzeń mechanicznych i t. d. Zawsze jednak otrzymujemy, pomimo wszystko, mieszaninę



Ryc. 16.
Cylindrowa tekturówka, wzgl. odwadniarka wyrób fabryki maszyn M. Voith, Heidenheim a. d. B.

dłuższych i krótszych włókien, włókien zmiażdżonych itd., jako rezultat prymitywnego traktowania drewna za pomocą kamieni. Drzewica wykazuje bowiem wszelkie właściwości drewna, z powodu pozostałych w niej inkrustacyj, t. zn. posiada ona kruchość i sztywność włókna drzewnego. Kolor ścieru białego nie jest wcale taki, ale żółtawy. Za pomocą bielenia ługiem dwusiarczynowym można otrzymać coprawda drzewicę białą, lecz papier z niej wyrabiany staje się po niedługim czasie kruchym i łamliwym, zostawszy wystawiony na działanie światła, ciepła i powietrza. Największą zawartość drzewicy wykazują papiery gazetowe, bo często do 80%. Podczas kiedy celowo można drzewicę przerabiać na papiery, przeznaczone na niedługą żywotność, otrzymać można z drzewa materjał znacznie szlachetniejszy, zastępując dobywanie mechaniczne chemicznem sposobem przetwarzania. Produkt tego ostatniego, włóknik drzewny, wyrabia się też u nas w Polsce. Sposób wytwarzania tegoż opisujemy w następnym rozdziale.

Własne czy obce.

Zapomnieliśmy chwile naszej wielkiej tradycji w roku 1925, gdy wskutek zalewu naszego rynku towarem zagranicznym i kupowania tegoż bezkrytycznie, a pomijania towaru krajowego stawały fabryki, zwalniano masowo robotników, redukowano urzędników w przemyśle, handlu i urzędach. Cieszymy się, że zabiegom Rządu, drogą podwyżki stawek celnych, udało się chwilowo wstrzymać import, polepszyć na krótki czas państwowy bilans handlowy, ożywić produkcję, zmniejszyć bezrobocie i załagodzić ten przykry epizod w życiu odrodzenia Polski, który silnie dotknął całe społeczeństwo bez wyjątku.

Nikt niewątpliwie nie życzy sobie, ażeby podobna historja powtórzyła się w najbliższej przyszłości, a jednakże obserwujemy, ponownie zalew kraju zagranicznym towarem, obserwujemy jak wiele kupców, nie zdając sobie sprawy z tego, że szkodzą świadomie państwu i społeczeństwu, polecają specjalne zagraniczne wytwory, usuwając zupełnie ze swoich składów produkcję krajową.

W wystawach sklepowych nie widać polskich fabrykatów, natomiast przepełnione są one zagranicznemi. Fabryki niektóre w kraju zaczynają zmniejszać swoją produkcję i zaczyna się mówić nawet o możliwości redukcji robotników, słowem żyjemy w przededniu powtórzenia się sytuacji z roku 1925, gdzie wskutek niebezpieczeństwa psychozy części społeczeństwa, upajania się tylko tem, co zagraniczne, skazywaliśmy naszego robotnika na bezrobocie, odbieraliśmy nasz własny rynek wewnętrzny naszemu przemysłowi, a wciskaliśmy zyski obcemu, a często wrogiemu kapitaliście. A potem oddawaliśmy warsztaty nieczynne w ręce międzynarodowego kapitału, który

świadomie w celu podboju gospodarczego Polski kupował najlepsze placówki za bezcen.

Stąd też w interesie własnym całe społeczeństwo nasze otrząsnąć się musi i z przechwalania wszystkiego co zagraniczne. Musimy uwierzyć bezwzględnie i koniecznie, że to, co nasze, to lepsze — bo w naszym towarze tkwi duch i praca polska. — Musimy się zdobyć na ten wysiłek woli, ażeby tylko kupować krajowe fabrykaty, gdyż to jest podstawą utrzymania naszej niezależności gospodarczej, tak, jak zdobyliśmy się na wysiłek woli w roku 1925, który pozwolił nam utrzymać naszą niezależność państwową.

Niech więc szerzy się wszędzie hasło:

„kupuj tylko towar krajowy“,

niech społeczeństwo rozpocznie bojkot tych kupców, którzy polecają towary zagraniczne, niech odżyją w nas ambicja i duma narodowa oraz szacunek dla pracy i ducha polskiego, tkwiących w każdym wytworzonym w kraju fabrykacie.

Rozpocznijmy silną, trwałą, opartą na usilnej woli walkę o naszą niezależność gospodarczą, walkę o pracę i dobrobyt. Nie pozwólmy, ażeby przez kupno obcych fabrykatów miano zamykać nasze fabryki i zwalniać tysiące robotników, których przymusowe bezrobocie pcha często do występku i szerzenie demoralizacji społecznej.

Chciejmy tylko, a zbudujemy nasz kraj silnym, bogatym i pięknym i przestaniemy odczuwać nędzę, która w obecnej chwili wskutek naszej lekkomyślności często nam dolega, lub w przyszłości zagraża.

Twórzmy wszędzie Oddziały Związku Obrony Przemysłu Polskiego, rozwijajmy akcję w obronie naszej niezależności gospodarczej przez zwalczanie importu zbędnej produkcji obcej.

Wszelkiej pomocy w organizacji Związków lokalnych oraz materjałów i informacyj udziela Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, ulica Rzeczypospolitej 1 — II ptr.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu.

Interpretacja ustawy stemplowej w kwestjach wekslowych.

Gdy weksel trasowany, wymieniający obok trasata miejscowość, znajdującą się w Polsce, zaopatrzono zagranicą w podpis wystawcy i przesłano do przyjęcia trasatowi, zamieszkałemu w Polsce, — to trasat jest obowiązany do uregulowania opłaty stemplowej, zanim podpisze weksel w charakterze akceptanta. Przewidziany w art. 123 ustawy o opłatach stemplowych termin jednego tygodnia od daty otrzymania weksla przez osobę obowiązującą do uiszczenia zapłaty w wypadku niniejszym niema zastosowania, gdy trasat jako niewymieniony w art. 125 cytowanej ustawy nie jest obowiązany do dokonania opłaty. Obowiązek ten powstaje bowiem dopiero z chwilą podpisania weksla, kiedy podpisujący zostaje dłużnikiem wekslowym.

W opisanym wyżej wypadku stosuje się natomiast zdanie drugie ust. 2 art. 123 ust. stemplowej, w myśl którego opłatę ma się regulować przed przyjęciem t. j. przed umieszczeniem na wekslu oświadczenia przewidzianego w art. 24 prawa wekslowego.

Gdy weksel trasowany, który wymienia obok nazwiska trasata miejscowość, znajdującą się w Polsce, zaopatrzony zagranicą w podpis wystawcy oraz w jeden i więcej indosów, przesłano osobie w kraju zamieszkałej, jako indosantowi, to wówczas osoba ta, jako posiadacz weksla, ma uregulować opłatę stemplową w ciągu tygodnia od chwili otrzymania weksla. Jeżeli przed upływem tego tygodnia nastąpiło przyjęcie weksla, lub gdyby indosant, przed upływem tego okresu zaopatrzył weksel w dalszy indos lub wypełnił go in blanco, wręczając weksel innej osobie, — to należy uregulować opłatę jeszcze przed dokonaniem którejkolwiek z wyżej wymienionych czynności wekslowych.

Cło od wzorów i próbek.

Nowe skodyfikowane przepisy.

Departament ceł wobec powtarzających się wypadków nieprawidłowego postępowania przy odprawie celnej wzorów i próbek w przywozie, okólnikiem z dn. 8 sierpnia r. b. zarządził, co następuje:

1. Wzory i próbki towarów zakazanych do przywozu, wolne od cła na mocy art. 10 p. 10 rozp. o taryfie celnej, mogą być przywożone do kraju bez zaświadczeń na prawo przywozu bez względu na to, skąd pochodzą.

2. Wzory i próbki towarów zakazanych do przywozu, które mogą być ewentualnie użyte jako towar i nie zatem wolne od opłaty celnej, winny być odprawiane na podstawie normalnego zaświadczenia na prawo przywozu.

W razie braku zaświadczenia na prawo przywozu, o ile wzory i próbki pochodzą z krajów traktatowych, mogą być odprawiane warunkowo za podwójnem zabezpieczeniem, a mianowicie: za zabezpieczeniem należności celnej, przypadającej za wzory i próbki, oraz za pobraniem sumy, odpowiadającej całkowitej ich cenie.

3. Przy odprawie próbek i wzorów należących do kategorji środków spożywczych, które jako takie nie są wywożone z powrotem zagranicę, należy pobierać pojedyńcze zabezpieczenie w wysokości przypadającego cła, o ile wzory te i próbki sprowadzane są z krajów traktatowych przez osoby i stowarzyszenia handlowe trudniące się importem odnośnych towarów lub przywożone przez komiwojażerów.

4. Odprawa warunkowa może być stosowana tylko do tyych nieobjętych art. 10 p. 10 rozporządzenia o taryfie celnej wzorów i próbek towarów (bądź zakazanych do przywozu, bądź dozwolonych), które przywożone są z krajów traktatowych.

5. O ile przy stosowaniu do wzorów i próbek odprawy warunkowej są pobierane opłaty manipulacyjne, należy zarachować je w formie zabezpieczenia.

6. Zabezpieczenie należności celnej, suma odpowiadająca cenie próbek, opłata manipulacyjna i ewentualnie pobrana przy odprawie, akcydencja mają być zwracane, o ile wzory i próbki zostaną w terminie wywiezione z powrotem zagranicę w stanie niezmienionym.

7. Przy odprawie wzorów i próbek towarów zakazanych do przywozu, jak i niezakazanych, o ile są przywożone z krajów traktatowych w drobnych ilościach, a nie podlegają zwolnieniu od cła na zasadzie art. 10 p. 10 rozporządzenia o taryfie celnej, należy wymierzać cło według stawek konwencyjnych bez świadectw pochodzenia.

8. Nadsyłane do krajowych wytwórni i fabryk wzory i modele, według których mają być wykonane

żądane przez zagranicznego nabywcę przedmioty, mają urzędy celne przepuszczać bez osobnych pozwoleń, bez względu na kraj, z którego wzór lub model nadszedł, o ile importer w każdym wypadku przedłoży zaświadczenie odnośnej okręgowej izby przemysłowo-handlowej, że chodzi tylko o model.

Na żądanie wytwórni, względnie fabryki, należy również zastosować odprawę warunkową, pobierając zabezpieczenie pojedyńcze w wysokości przypadającego cła.

Za wzory takie i modele należy uważać np. modele mebli, przesyłane do fabryk mebli, wzory wyrobów metalowych, przeznaczonych dla hut i fabryk wyrobów metalowych i t. d.

9. Etykiety, rysunki, pieczątki i t. p. (z wyjątkiem etykiet z firmami zagranicznych producentów) nadsyłane przez zagranicznych odbiorców towaru krajowego pod adresem firm produkujących na eksport i służące do oznaczenia towarów w celu łatwiejszego ich zbytu zagranicą, mogą być odprawiane bez względu na to, skąd przychodzą, za każdorazowem zaświadczeniem izby handlowej i przemysłowej, że chodzi o etykietę i t. d. przeznaczoną do oznaczenia towaru na eksport.

Z chwilą ogłoszenia niniejszego okólnika tracą moc obowiązującą: okólnik Nr. D. C. 10589/II/25 z dnia 26 października 1925 r., okólnik Nr. D. C. 10503/II/25 z dnia 9 lutego 1926 r., okólnik Nr. 2216/II/26 z dnia 13 marca 1926 r. oraz wszystkie rozporządzenia poprzednie, dotyczące odprawy próbek i wzorów, sprzeczne z niniejszem.

Notatki

Przymusowe wyznaczanie cen. Ze względu na zamierzone w najbliższych dniach ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenia Min. Spr. Wewnętrznych, w sprawie regulowania cen przetworów zbożowych, chleba i artykułów pierwszej potrzeby, wystosowano do wojewody specjalny okólnik z instrukcjami o postępowaniu władz administracyjnych przy ustalaniu cen.

W myśl powyższego, kształtowanie cen na rynku wewnętrznym powinno odbywać się na zasadzie wolnej konkurencji. Władze mogą ingerować dopiero wówczas, gdy stwierdzi się nieuzasadnioną zwyżkę cen. Przed podjęciem zarządzeń policyjnych, władze administracyjne winny porozumieć się uprzednio z fachowymi delegatami społecznych organizacyj gospodarczych, współdzielniami, wybitniejszymi kupcami itp., celem zbadania przyczyn oraz poznania możliwości usunięcia zła, z pominięciem środków przymusowych.

Dopiero wówczas, gdyby w drodze porozumienia nie można było osiągnąć żadnego wyniku, będą mogły władze wyznaczać ceny przymusowe.

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

Dzieje drukarstwa czeskiego.

Jest rzeczą zastanawiającą, jak dalece mało wiemy o naszych pobratymcach Czechach, zwłaszcza o dziejach i rozwoju ich kultury. Skoro jaka taka znajomość piśmiennictwa czeskiego niewiele jest u nas rozpowszechniona, nie dziwota, że dzieje drukarstwa czeskiego, są kartą naogół nieznaną, jakkolwiek wynalazek Gutenberga znalazł w Czechach wcześniejsze przyjęcie i bujniejszy początkowo rozwój, niż w sąsiedniej Polsce. Ostatnie międzynarodowe wystawy książki przekonały świat o wysokim poziomie współczesnej typografji czeskiej, o ich szerokich ambicjach nie tylko w zakresie samego drukarstwa, lecz również w dziedzinie czcionkolejarstwa, z tendencją utworzenia oryginalnej czcionki czeskiej. W związku z wysokim stanem drukarstwa, stoi rozkwit współczesnego bibljofilstwa czeskiego, które poszczycić się może szeregiem udatnych przedsięwzięć wydawniczych, oraz kilku pięknemi czasopismami bibljofilskiemi, jak Knihomol, Vitrinka i Bibliofil.

Chcąc należycie zrozumieć współczesne tendencje rozwojowe drukarstwa czeskiego, należałoby zapoznać się z jego przeszłością. Dobrą sposobność ku temu nastręcza książka Dr. Józefa Volf'a, dyrektora Bibljoteki Narodowej w Pradze, p. t. „Geschichte des Buchdrucks in Böhmen und Mähren bis 1848". Mit 41 Abbildungen. (Weimar 1928, Verlag Straubing u. Müller). 8⁰. s. 262. Praca ta, przeznaczona w pierwotnym zarysie jako wstęp do katalogu czeskiego na wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu, znacznie pomnożona ukazała się w 1926 r. jako 3 tom wydawnictwa: „Knihy o knihâh", pozostającego pod kierownictwem Artura Novâk'a, najwybitniejszego pioniera bibljofilstwa czeskiego.

Książka ta, oparta na zasobach archiwalnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz miasta Pragi, jakoteż na bogatych zbiorach bibljotecznych praskiego Muzeum Narodowego, rzuca bogate, niekiedy nowe światło na dzieje poszczególnych oficyn i rodzin drukarskich, zwłaszcza początkowych okresów rozwoju drukarstwa czeskiego.

„Czarna sztuka" znalazła gościnę w Czechach wkrótce po wynalazku druku. Dotychczas nie udało się ustalić, skąd też przybyła ona do Czech, z Kolonji nad Renem, czy też z bliskiej Moguncji. Kolebką drukarstwa czeskiego było Pilzno, gdzie nieznany drukarz wytłoczył w 1468 r. pierwszy druk czeski p. t. „Kronika Trojanska" (Historia Troiana). Ówczesne Pilzno było głośne przez swą walkę przeciw husytom i królowi Jerzemu z Podjebrad, jako twierdza wojującego katolicyzmu. Pierwszy ten druk zdradza nieudolną jeszcze rękę drukarza i roi się od błędów. Tłoczony jednobarwnie, drukiem gotyckim, nie posiadał wcale karty tytułowej. Drukarz ograniczył się jedynie do podania roku, nie wymieniając ani miejsca druku, ani swego nazwiska.

Pierwsza ta drukarnia istniała w Pilznie nadal; następne jej druki zdradzają już znaczny postęp pod względem wykonania. Wyszły z niej dwa inkunabuły łacińskie, a mianowicie: „Statuta provincialia Arnesti" (1476) i „Missale ecclesiae pragensis" (1479), oba z podaniem miejsca druku i czasu wydania. Przed r. 1487 ukazał się, zapewne w Pilznie, drugi inkunabuł w języku czeskim, a mianowicie: Dlabaca Novy zákon (Nowy Testament).

Następnie drukarstwo z niewiadomych przyczyn w Pilznie wygasa, aby przejściowo zabłysnąć w Vimperk'u (Winterberg), Pradze i w Kutnahorze (Kut-

tenberg). W Pilźnie odnowił je dopiero Mikulasz Bakałarz, który napewno nie był rodowitym Czechem, ani Węgrem, jak podają niektórzy, lecz prawdopodobnie Słowakiem, który polerował się w Krakowie, a umiejętności typograficznej nabył w Norymbergji. Wytłoczył on w 1498 r. po czesku „Żywot Mahometa", wydając przed 1500 r. ogółem osiem druków, m. in. przekład dzieła Tomasza z Akwinu „O naśladowaniu Chrystusa Pana". Jest rzeczą znamienną, że cała jego produkcja wydawnicza obejmowała wyłącznie druki w języku czeskim.

Przed 1500 r. działało w Pradze trzech drukarzy: Jan z Wysokiego Myta (1487), Jan Kamp (1488 do 1500) i Beneda (1493—1496). Z tłoczni ich wyszło 15 czeskich inkunabułów, na których nazwiska drukarzy nie są uwidocznione.

Jan z Wysokiego Myta uchodzi za najstarszego drukarza praskiego. Wydrukował on tylko dwie książki czeskie: Psałterz (1487) i drugie wydanie popularnej „Kroniki trojańskiej" (1488). Płodniejsza była działalność Kampa, który wytłoczył conajmniej 11 druków. W oficynie jego ujrzały światło dzienne m. in.: Biblja (1488), Kronika rzymska (1488), Porządek policyjny (1492), Pasjonał (1495), Sejm (1497), Nowy Testament (1498). Druki te są częstokroć opatrzone drzeworytami, coprawda obcego pochodzenia. Drukarnia Kampa przetrwała rok 1500; wyszło z niej np. dziełko Petrarki o szczęściu i nieszczęściu (1501). W oficynie trzeciego drukarza praskiego, Benedy, ukazały się m. in. po czesku „Traktat o Najświętszym Sakramencie" (1493) oraz kalendarze na rok 1493, 1496 i 1497. Zasługuje on na szczególną wzmiankę, jakoże pierwszy w Czechach wprowadził zwyczaj używania karty tytułowej.

Z Pragi przyniosło się drukarstwo do Kutnej Hory, gdzie Marcin z Tisznowa wytłoczył w 1489 sławną biblję, ozdobioną licznemi drzeworytami. Sygnet jego, wyobrażający dwu górników, dzierżących herb Kutnej Hory, w kompozycji przypomina sygnet drukarski Świętopełka Fiola. Przejściowo siedliskiem drukarstwa była mała miejscowość Vimperk, gdzie działał drukarz niemiecki, Johann Alakraw. Obok dwu obszernych inkunabułów łacińskich, wytłoczył on najstarszy kalendarz czeski na rok 1485.

Dzieje pierwocin drukarstwa czeskiego nie są dotychczas całkowicie rozświetlone. Nadmienić wypada, że wszystkie inkunabuły czeskie, podobnie jak niemieckie i francuskie, tłoczone są czcionkami gotyckiemi; drzeworyty ukazują się w nich dopiero od 1488 r.

W następnych rozdziałach swej pracy przedstawia autor dzieje drukarstwa praskiego po 1500 r. (nadmieniając m. in. z uznaniem o praskiej działalności wydawniczej pierwszego drukarza wileńskiego, dr. Franciszka Skoryny), dzieje czeskiego drukarstwa na Morawach, wreszcie zarys dziejów czeskiego czcionkolejarstwa od 17-go wieku. Całości dopełnia obszerny, rozumowany przegląd bibljograficzny literatury o drukarstwie czeskiem oraz skorowidz nazwisk i miejscowości.

Praca dr. J. Volf'a (doprowadzająca rzecz do 1848 r., w którym to okresie niemal wszystkie drukarnie czeskie zmieniły właścicieli, a stosunki polityczne i literackie zapoczątkowały nowy okres dziejów drukarstwa czeskiego), w zwięzłej, zbyt może suchej formie, stanowi istną kopalnię wiadomości i faktów. Jak widać z przedmowy, autor postawił sobie za główne zadanie ustalenie czasokresów istnienia i działalności poszczególnych oficyn. Żałować jednak należy, iż w książce, przeznaczonej dla zagranicy, nie pokusił się raczej o bardziej syntetyczny obraz rozwoju drukarstwa czeskiego, wiążąc ściślej poszczególne jego okresy z dziejami politycznemi i umysłowemi swego kraju.

Historja alfabetu fenickiego.

Niezbadana tajemnica. — Dwie hipotezy pochodzenia alfabetu fenickiego. — Indywidualny jego rozwój.

Jedną z najtrudniejszych rzeczy w historji kultury orjentalnej jest kwestja pochodzenia alfabetu fenickiego, zwanego także semickim. Jak wiadomo, nasz alfabet łaciński pochodzi od greckiego, ten zaś, jak o tem świadczą zdania wielu Greków, powstał z fenickiego. Za Lucanem poczęto Fenicjan uważać za wynalazców alfabetu głoskowego. Kwestja, czy naprawdę oni go wynaleźli, czy nie, jest dotąd nierozwiązaną, chyba, że znajdziemy jakiś właściwy napis, przy pomocy którego dałoby się stwierdzić to przypuszczenie. Alfabet fenicki, podobnie jak i starogrecki, składa się z 22 liter, które mogły w zupełności wystarczyć pewnym językom; inne zaś, jak np. arabski lub etjopski, mające całą masę dźwięków syczących, uzupełniały go sobie własnemi tworami. Podobnie postąpili też i Grecy, którzy, wyrzuciwszy ze swego alfabetu niepotrzebne dla ich języka dźwięki i wprowadziwszy na ich miejsce im bardziej odpowiednie, powiększyli swój alfabet do liczby 24.

Dwie są tylko możliwości wytłumaczenia sobie pochodzenia głoskowego alfabetu fenickiego: 1) albo, że on pochodzi z jakiegoś systemu pisarskiego, który przeszedł już cały rozwój pisma i utknął w swym rozwoju na takiem stadjum, z którego wzięło początek i dalej się rozwinęło pismo fenickie; 2) albo też, miało ono swój własny rozwój, począwszy od najdalszych szczebli rozwoju pisma obrazkowego poprzez ideografję aż do najbardziej rozwiniętego fonetyzmu. Rozważmy po kolei wszystkie te możliwości.

Najbardziej popularną jest teorja, starająca się wywieźć alfabet fenicki z egipskiego pisma hieroglificznego. Jak wiadomo, jest ono pismem obrazkowem, fonetycznem, które przy pomocy zasady akrofonicznej doszło do stworzenia sobie 24 znaków alfabetycznych, używanych jednak równocześnie obok starych, niepotrzebnych już zupełnie znaków ideograficznych. Z tego to wielkiego zasobu ideogramów mieli Fenicjanie powybierać 22 obrazki i przyjąć je w swoim alfabecie. Proces ten miał się odbyć np. w ten sposób: znak  — dom czytany po egipsku „pr" mieli przejąć Fenicjanie czy inni Semici, a jakoże w ich języku dom znaczy „beth", więc nadali temu znakowi wartość pierwszej litery według systemu akrofonicznego, t. j. z „beth" = „b" i t. d.

Przeciw tej teorji występują jednak dwa argumenty. Po pierwsze, są w alfabecie fenickim znaki, których w egipskiem piśmie obrazkowem odnaleźć nie możemy, po drugie, ze zasadą teorji egipskiej, t. j. podobieństwo znaków fenickich i egipskich może się stać tak samo dobrze zasadą każdego innego pisma obrazkowego, gdyż we wszystkich tych pismach występują ideogramy, przedstawiające najbliższe człowiekowi rzeczy, jak dom, zwierzęta, jego własne części ciała i inne, a nie muszą one koniecznie pochodzić jedne od drugich.

Obok tej teorji Deeclee stara się udowodnić, że kliny babilońskie dały początek fenickiemu pismu głoskowemu, przyczem popełnia ten błąd, że bierze znaki klinowe z różnych epok, wskutek czego nie trudno mu przychodzi znaleść podobieństwo między dwoma pismami. Jednakże przez to jego teorja nie posiada żadnej wartości naukowej. Inni uczeni, jak Hommel lub Stucken uważają, że litery alfabetu są odbiciem obrazków ciał niebieskich lub ich konstelacyj. Są to głównie t. zw. pan-babiloniści, którzy wszystkie mity i legendy tłumaczą według nieba. Teorja Sayce'a, wywodząca alfabet fenicki z hieroglifów chetyckich oraz Evansa od kretejskich stwierdza wprawdzie podobieństwo znaków, ale nie może być wzięta poważnie w rachubę z powodu tego, że obydwa te pisma są dotychczas jeszcze nieodcyfrowane.

Żadna z tych teoryj, jak widzimy, nie daje nam rozwiązania na kwestję pochodzenia alfabetu fenickiego z obcych pism obrazkowych, nie pozostaje inne wyjście, jak przyjąć, że alfabet fenicki musiał rozwinąć się z pisma obrazkowego, które przedtem było u nich w użyciu. Fenicjanie używali od najdawniejszych czasów wraz z Sumerami (od których wzięli pismo Babilończycy) oraz Egipcjanami pisma obrazkowego, które z biegiem czasów rozwinęło się u nich podobnie jak u Egipcjan w alfabet. Jednak, podczas gdy Egipcjanie używali nawet po wprowadzeniu alfabetu jeszcze całego aparatu ideograficznego, praktyczniejsi Fenicjanie zarzucili stary system i używali li tylko pisma głoskowego.

Prawda, że moje przypuszczenia są tylko hypotezą, gdyż nie są poparte żadnemi dowodami pisemnemi z epoki, kiedy Fenicjanie używali pisma obrazkowego, ale zaginięcie napisów z tak dawnych czasów można sobie wytłumaczyć naturą Syrji, gdzie, mimo pracy wielu ekspedycyj, wyniki ich epigraficzne są całkiem znikome w porównaniu z wynikami ekspedycyj mezopotamskich lub egipskich. Niedawno jeszcze uważano za najstarszy nam dochowany dokument piśmiennictwa semickiego, alfabetycznego stelę króla Meszy z 9-go wieku prz. Chr., tymczasem przed kilku laty znaleziono w Byblos napis króla Ahirama aż z 13-go wieku. Kto wie, czy jednak nie znajdziemy jakiegoś napisu, pochodzącego z epoki obrazkowej, któryby w zupełności potwierdził moje przypuszczenia i hypotezę zamienił na teorję.

Nowe Wydawnictwa.

Druckfarben, Bindemittel und Trockenstoffe. — (Farby drukarskie, środki wiążące i suszące). Streszczona graficzna chromografja dla praktycznego użytku przez Wilhelma Bieringa, Frankfurt n. M. Nakład Bildungsverband der deutschen Buchdrucker G. m. b. H., Berlin S. W. 61., Dreibundstr. 5. Cena oprawionego egzemplarza 3,50 marek niemieckich.

Dziełko to, które ukazuje się obecnie w drugiem wydaniu, traktuje nadzwyczaj trudną dziedzinę farby i mieszania farb. Pokazuje ono w graficznym wykresie pochodzenie ciał barwiących. Dalsze wywody mówią o różnicach pomiędzy farbami ziemnemi, mineralnemi, chemicznemi i lakami. Krótkie, pouczające objaśnienia traktują sposobem łatwo zrozumiałym nietylko o farbach czarnych, lecz także o różnokolorowych. Dla ogółu drukarzy przynosi ta nauka o materjałach dużo nowych rzeczy. Dalsza część dziełka mówi o pokostach i środkach suszących. Wszystko co

jest godnem poznania podane jest w streszczeniu. Dziełko to polecamy wszystkim interesowanym.

Dr. Rządkowski.

Die neue Typographie. (Nowa Typografja). — Opracował Jan Tschichold. 240 stronic i 125 częściowo dwukolorowych ilustracji. Nakł. Bildungsverband der deutschen Buchdrucker G. m. b. H. Berlin S. W. Dreibundstr. 5. Cena oprawionego egzemplarza 6,50 marek niem.

Uważny obserwator musiał spostrzec, że typografja stacza zapasy o nowe środki wyrażania się. Stąd powstało określenie „Nowa Typografja". Tak jak każda epoka czasu posiada swe specyficzne sposoby wyrażania się, które stoją w ścisłym kontakcie z całokształtem życia, tak też jest z typografją. Dzieło Tschicholda traktuje nietylko wyczerpująco o typografji wieków minionych, lecz również o sztuce nowoczesnej. Pojęcia zasadnicze nowej typografji wyłuszczone są sposobem zrozumiałym, a kto chce wniknąć w te dążenia, powinien wziąć książkę tę do ręki.

Dr. Rządkowski.

INTROLIGATORSTWO = KARTONIARSTWO

Nalepianie papieru glansowanego i prasowanego.

Papiery glansowane tracą przy nalepianiu, nawet za pomocą kleju kostnego, swój pierwotny połysk. Niedogodności tej można zapobiec w pewnej mierze nakładając środek klejący tylko warstwą bardzo cienką, przyczem nie zaleca się kłaść przedmiotów obciągniętych takim papierem pomiędzy tekturę, lecz suszyć je na wolnem powietrzu. Przy niejednostajnem smarowaniu pędzlem uwidoczniają się miejsca bez połysku jako kreski, stąd najpraktyczniej jest nakładać klej mechanicznie, za pomocą maszyny do smarowania papieru klejem. Maszyna taka nakłada taki cienki, a równomierny pokład kleju, że papier nic prawie na wyglądzie nie traci.

Dalej nie zaleca się papieru, posmarowanego klejem natychmiast przylepiać, ale pozwolić mu nieco podeschnąć, aby się odpowiednio rozciągnął i wydłużył. Inaczej ukażą się po wyschnięciu pęcherzyki i fałdy, które korzystnie na wygląd pracy wykonanej nie wpływają. Większych arkuszy, posmarowanych klejem, jedna osoba przylepiać nie może — musi pomagać w tej czynności osoba druga, ażeby przymocować arkusz beznagannie na podkładce. Przyciskanie uskutecznia się dłonią od środka ku brzegom. Na papiery bardzo czułe nakłada się arkusz papieru afiszowego, aby następnie papier nasmarowany klejem przymocować. W wypadkach, w których obie strony tektury mają zostać oklejone, uskutecznia się to najpierw na stronie odwrotnej, a po zupełnem wyschnięciu ostatniej, dopiero na stronie wierzchniej.

W niektórych wypadkach nie można suszyć na wolnem powietrzu, ponieważ przedmiot obrabiany mógłby się pokrzywić. W tym wypadku podsusza się takowy i kładzie pomiędzy suche tektury drzewne. Papierów szagrynowych i innych, u których powierzchnia wilgotna się lepi, nie można kłaść pomiędzy tektury.

Przedmiotów oblepionych nie zaleca się nigdy układać w wysokie stosy pomiędzy tektury, bo wzór wyciśnięty na papierze, ucierpiałby na tem. W końcu trzeba wypróbować od wypadku do wypadku, jaki sposób suszenia jest dla danego gatunku papieru najodpowiedniejszy. I. K.

Przegląd zagraniczny

Położenie introligatorstwa w Niemczech. W ostatnich tygodniach daje się w Niemczech odczuwać pewien zastój w introligatorstwie i w fabrykacji papierów luksusowych, podczas kiedy w przemyśle torebrebkarskim nastąpiło polepszenie położenia. Introligatorstwo w Lipsku miało w czerwcu około 25% bezrobotnych introligatorów, Stuttgart nawet 50%, Wrocław 25%. (Rz.)

Agitacja za książką ręcznie oprawioną. Jak wiadomo, prowadzi Związek Niemieckich cechów introligatorskich od dłuższego czasu na szeroką skalę zakrojoną akcję za ręcznie oprawioną książką. Jak nam donoszą, ma się w październiku agitacja ta spotęgować. (Rz.)

Hiszpańskie żniwo książek. Podług ostatniej urzędowej statystyki, która obejmuje rok 1926 daje się w Hiszpanji zauważyć znaczny spadek produkcji książek, podczas kiedy w latach poprzednich przeciwnie, skonstatować można było wzrost tejże. W roku 1926 przybyło na półki księgarskie 2268 książek i muzykalji w przeciwstawieniu do 3031 w roku 1925. Najniższy poziom produkcji powojennej osiągnęły hiszpańskie wydawnictwa w roku 1921, wypuszczając na rynek księgarski tylko 1068 dzieł.

POW. WYSTAWA KRAJOWA w ROKU 1929.

Komunikaty.

P. Minister Komunikacji inż. Alfons Kühn w Poznaniu. W niedzielę, w dniu 9 września r. b. przybył do Poznania p. Minister Komunikacji inż. Alfons Kühn. Celem wyłącznym jego podróży jest zwiedzenie gmachów i terenów przyszłej Powszechnej Wystawy Krajowej, oraz odbycie narad z Zarządem i Dyrekcją P. W. K., co w dalszym ciągu posunie naprzód prace i starania P. W. K., zmierzające ku osiągnięciu jaknajwiększych udogodnień kolejowych zarówno dla wystawców, jak dla zwiedzających. W programie pobytu p. Ministra Kühna przewidziano konferencję oraz objazd terenów P. W. K. i obejrzenie gmachów.

„Echo Powszechnej Wystawy Krajowej". Wyszedł z druku w dniu 1 b. m. nr. 9-ty „Echa PWK." i zawiera szereg zajmujących artykułów, urozmaiconych odpowiednio dobranemi ilustracjami.

I tak: b. Minister Rolnictwa, Prezes Centr. Tow. Roln., p. Jerzy Gościcki wypowiada się na temat: „Godnego wystąpienia rolnictwa na PWK" (z portretem); p. inż. Januszewski pisze o „Zastosowaniu elektryczności w rolnictwie"; artykuł inż Jaskólskiego

ze Lwowa o „Przemyśle drzewnym“, skompletowany jest zdjęciami imponujących konstrukcyj drzewnych wystawowych, jak Hala Włókiennicza lub Hala Przemysłu Spożywczego; o „Przemyśle metalowym na PWK“ i rozmieszczeniu go w Hali Ciężkiego Przemysłu nabieramy lepszego pojęcia, patrząc na ilustrację przedstawiającą ten gmach; plan i rysunek Restauracji Centralnej PWK wraz z artykułem objaśniającym, już dziś zachęcają do odwiedzenia tego lokalu; niemniej jest zajmującem sprawozdanie z odbytej świeżo konferencji prasowej w Warszawie (z ilustracją), opinje Posła Polskiego w Argentynie p. Mazurkiewicza o udziale emigracji w PWK, „Przegląd sił“ prezesa S. Samulskiego oraz artykuły informacyjne (Em—Er) o Targach Północnych w Wilnie, o stanowisku Zjazdu Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wobec PWK, o Komisarzu Rządu dla działu rządowego na PWK, min. pełn. dr. K. Bertoni. Kwestja działu atrakcyj na PWK poraz pierwszy została obszernie omówiona; również i sprawozdawczy artykuł Wydziału Przemysłowego o metrażu i rozmieszczeniu poszczególnych gałęzi produkcji kkrajowej winien być dla pp. wystawców szczególniej interesującym.

Dopełnia numeru kronika, ułożona przejrzyście i urozmaicona ilustracjami.

Mazury na PWK. Koło Krajoznawcze w Działdowie, pozostające pod kierunkiem p. Emilji Sukertowej, znanej działaczki mazurskiej, zamierza wystąpić na PWK z pokazem rodzimej kultury tej części kraju. Koło zamierza mianowicie wystawić własną chatę syntetyczną, całą z drzewa, o charakterze specjalnym, przypominającym budownictwo Kurpiów. W chacie tej pomieszczonoby część zbiorów, które dziś znajdują się w Muzeum Mazurskiem w Działdowie i ilustrują dawność kultury polskiej na Mazurach.

POSZUKIWANE ŹRODŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie**. Za nadesłaniem 25 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

Poszukuje się dostawców wzgl. fabrykantów na:

22. J. J. Przyrządy introligatorskie w Poznaniu.
27. Włocławek. Klisze lub matryce do ilustracji
30. Mysłowice (G. Śl.). Przedmioty z masy papierowej.
37. Przedbórz. Wyrobów oksydowanych.
41. Świętochłowice. Korków drewnianych do aparatów „sekare“.
42. Bochnia. Ram wszelkiego rodzaju do obrazów.
43. Tarnów. Praktyczne aparaty do nalepiania etykiet.
44. Będzin. Maski papierowe całkowite z brodami i inne.
45. Będzin. Baloniki gazowe (do napełniania gazem).
46. Warszawa. Gilzy papierowe do nawijania rolek papierowych.
47. Bydgoszcz. Meble biurowe z fabryk położonych pod względem przewozu korzystnie dla Bydgoszczy.
50. Rymanów. Maszyny do powlekania papieru i płyt emulsją fotograficzną.
51. *Gdańsk.* Podstawki do piwa w jednym i kilku kolorach, tace papierowe do ciastek.
53. *Gdynia.* Większe ilości tanich, starych wysortowanych i lepszych pocztówek pikantnych itp.
54. Krosno — odbijanki wszelkiego rodzaju.
55. Krosno — deszczułki do wyrzynania laubzegą fornierowane.
56. Krosno — lampiony papierowe.
63. Warszawa — dużą używaną maszynę litograficzną.
64. Tomaszów — obrazy i ramki do wszelkich obrazów. Obrazy mogą być krakowskie lub częstochowskie.
65. Tomaszów. Baloniki gazowe do napełniania gazem.
66. Warszawa — Papier do dekalkomanji (odbijanek) format 50×70, 80×60, lub 40x60.
67. Borysław — Maski papierowe.
68. Borysław — Straszaki (rewolwery, masywne metal.).
69. Borysław — Łyżwy i sanki.
70. Borysław — Przybory do rybołóstwa.

OGŁOSZENIA OSOBISTE.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań — Za administrację: Mieczysław Duszyński, Poznań.
Drukiem drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu.